Rok II. Środa 22-go lutego 1933 r. Nr. 53

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

CENTRALA: KATOWICE, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. ODDZIAŁY: KATOWICE, ul. Marjacka 5, tel. 960; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 5 a, tel. 512; DĄBROWA, ul. Staszyca 33; CZELADŹ, ul. Bytomska 56; KRÓL. HUTA, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; RYBNIK, ul. Zamkowa 8, tel. 27; BIELSKO, ul. Przekop 11; BEUTHEN O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10 telefon 20-18; POZNAŃ, ul. Dąbrowskiego 76.

Śmierć zbiera swoje żniwo...

Wojna między Kolumbją a Peru

Lima, 21-go lutego.

Walki w rejonie Tarapaca nie ustają. Wojska kolumbijskie wzięły ostatnio do niewoli 80 Peruwiańczyków, którzy zabłądzili w puszczy i wskutek braku środków żywności byli blisko śmierci głodowej. Komunikat kolumbijski donosi o **zestrzeleniu jednego samolotu peruwiańskiego, który runął na las dziewiczy i doszczętnie spłonął.**

Podpalenie budynku poselstwa kolumbijskiego

Buenos Aires, 21-go lutego.

Budynek poselstwa kolumbijskiego w Limie (stolica Peru) został ubiegłej nocy podpalony przez wzburzony tłum, który od dłuższego czasu przed poselstwem demonstrował. Budynek spłonął doszczętnie. Poseł kolumbijski wraz z rodziną schronił się pod opiekę posła chilijskiego.

Rada Ligi Narodów gada i bada

Genewa, 21-go lutego.

W dniu dzisiejszym zebrała się Rada **Ligi Narodów na nadzwyczajne posiedzenie w sprawie załagodzenia konfliktu Kolumbji z Peru.** Jak wiadomo, zawezwany w dniu wczorajszym do Genewy przedstawiciel Peru **nie zjawił się wcale przed Radą Ligi,** lecz na wniosek Aloisiego Rada postanowiła, rozpocząć obrady bez względu na powyższy fakt.

Pierwszą mowę wygłosił **delegat Kolumbji, który przedstawił punkt widzenia swego rządu w sprawie konfliktu z Peru** o miasto Letycję. Po wysłuchaniu jego przemówienia Rada Ligi **uchwaliła powołać do życia specjalną komisję trzech** (złożoną z przedstawicieli Irlandji, Hiszpanji i Gwatemali), **któraby zajęła się dalszym badaniem istoty zatargu obydwu państw.**

PIERWSZY UDAŁY LOT SZYBOWCA PONAD ALPAMI



Farnez, lotnik szwajcarski przeleciał na samolocie szybowcowym ponad Alpami. Farnez wystartował z Duebendorf w Szwajcarji a wylądował na lotnisku pod Medjolanem w Górnej Italji.

Jugosłowiański Brześć

Proces przeciwko politykom słoweńskim

Białogród, 21-go lutego.

W poniedziałek rozpoczął się przed trybunałem dla ochrony państwa **proces przeciwko 12-tu Słoweńcom, oskarżonym o agitację przeciwko panującemu systemowi, oraz o obrazę dynastji.** Na ławie oskarżonych zasiedli **b. posłowie: Iwan Brodar, Iwan Strzin i ks. Skrbec.** Pozostali oskarżeni składają się z **chłopów, robotników i studentów.**

Akt oskarżenia zarzuca im, że po ustąpieniu wygnanego obecnie słoweńskiego ministra Koroszeca, rozwinęli w Słowenji agitację przeciwko państwu i królowi. W związku z tem doszło do szeregu starć pomiędzy ludnością a policją. Do „rewolucyjnych" manifestacyj przyłączyli się również Lazaryści oraz część duchowieństwa.

Szyny kolejowe nasmarowane tłuszczem

Burzliwy strejk kolejowy w Irlandji

Londyn, 21-go lutego.

Strejk kolejarzy irlandzkich trwa nadal. W dniu wczorajszym doszło do szeregu poważnych incydentów wywołanych przez strejkujących.

Autobus jadący z Dundalk do Dublina, strejkujący zatrzymali na szosie i podpalili go. Wóz spłonął doszczętnie. Równocześnie napastnicy chcieli wrzucić szofera do wody, czemu jednak przeszkodziła policja. **Drugi autobus obrzucono kamieniami pomimo, iż jechało przed nim auto pancerne.** Kierowca został ciężko ranny. Na granicy Ulsteru i południowej Irlandji, **jacyś nieznani sprawcy wykręcili na dłuższym odcinku szyny kolejowe.** Na innej znowu linji **ktoś posmarował szyny tłuszczem, tak, że pociągi nie mogły się zupełnie posuwać.** Dotychczasowe szkody wynikłe wskutek trwania strejku, wynoszą **przeszło półtora miljona złotych.**

13 osób rannych...

Naturalnie na wiecu w Niemczech

Berlin, 21-go lutego.

W dniu wczorajszym w Kaiserslautern po wiecu wyborczym partji centrowej, na **której przemawiał były kanclerz Rzeszy dr. Bruening, doszło do poważnej bójki politycznej zwolenników Centrum z hitlerowcami. 13 osób zostało ciężko rannych,** wiele zaś lekko.

W Essen **hitlerowcy wybili szyby w redakcjach dzienników opozycyjnych oraz w szeregu sklepach żydowskich.**

Lista mniejszości narodowych do Sejmu Pruskiego otrzymała numer 16.

Proces komunistyczny w Częstochowie

Częstochowa, 21. 2. (PAT)

Dziś w Sądzie Okręgowym odbyły się 2 **rozprawy przeciw 17-letniemu Józefowi Szmulowi Lustingerowi, oraz 19-letniemu Abramowi Millermanowi.** Pierwszy z nich oskarżony był o to, że będąc członkiem **Zw. Młodzieży Komunistycznej Polskiej** w listopadzie ub. roku rozlepiał plakaty o treści antypaństwowej, drugi zaś dokonał analogicznych przestępstw w marcu 1932 r. Sąd skazał **Lustingera i Millermana na 1 rok więzienia,** przyczem biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące zawiesił Millermanowi wykonanie kary na przeciąg 3-ch lat.

Masowy mord w potajemnym barze

Nowy Jork, 21-go lutego.

Pewien roznosiciel gazet znalazł rano przed wejściem do potajemnego baru, położonego w dzielnicy teatrów, **zwłoki jakiegoś mężczyzny oraz kobiety, za kontuarem zaś trupa właściciela baru.** Wszyscy troje zostali zabici **strzałami w prawą skroń.** Strzały musiały być oddane z bliskiej odległości. Według przypuszczeń policji rozchodzi się tu o **zemstę gangsterów.** Do baru uczęszczali najwybitniejsi artyści nowojorscy.

Instytut hypnotyczno-leczniczy J. Karten, Katowice, Kochanowskiego 11 m. 13 leczy za pomocą hypnozy i sugestji niedomagania psychiczne, jak histerje, brak woli, chorobliwe nałogi, depresje i t. p. Przyjmuje się **10—12** przed południem i 4—7 popołudniu. W niedziele i święta 3—6 popołudniu. 592d

Na froncie dżeholskim

Pierwsza wielka bitwa

Tokio, 21-go lutego.

Według urzędowego komunikatu japońskiego sztabu generalnego **pierwsza wielka bitwa na froncie dżeholskim rozegrała się w poniedziałek wieczorem w rejonie Czaojangu** (80 klm. na północny-zachód od Kinczau). Komunikat podaje, **że Chińczycy pierwsi rozpoczęli natarcie.** Na odcinku tym znajduje się 29 regularna brygada piechoty chińskiej.

Z innych źródeł podają jednak, **że natarcie rozpoczęli Japończycy,** co jest oczywiście bardziej prawdopodobne, w kierunku na Kailu przy użyciu **armji 30-tysięcznej.**

Szanghaj, 21-go lutego.

Szef rządu regionalnego prowincji Dżehol generał Tajulin wygłosił w Czen**de mowę,** w której oświadczył, że Chińczycy przeciwstawią japońskiej ofenzywie na Dżehol obronę aż do ostatniej kropli krwi. **Obrona ta ma wielkie szanse powodzenia, gdyż obecnie sytuacja militarna po stronie chińskiej przedstawia się daleko korzystniej, niż przed kilkoma miesiącami.**

Wykręty japońskie wobec Ligi Narodów

Genewa, 21-go lutego.

Rząd japoński przesłał w dniu dzisiejszym Lidze Narodów nową notę, w której uzasadnia swe postępowanie w stosunku do prowincji Dżehol pod względem **militarnym.** Zdaniem Japonji, ofenzywa na Dżehol ma swe uzasadnienie pod względem startegicznym ze względu na bezpieczeństwo oddziałów japońskich, którym zagrażają **siły chińskie w liczbie 478.000 ludzi.** Japonja więc „bardzo żałuje, ale jest zmuszona" i t. d.

W każdym razie rząd japoński zastrzega się, **że nie przekroczy nigdy Wielkiego Muru Chińskiego,** gdyż walki o Dżehol nie mają wcale na celu okupacji terytorjum chińskiego, lecz jedynie obronę Mandżukuo.

Abonujcie

„7 Groszy"

Śląsk w przededniu strejku

Wszyscy górnicy tworzą jednolity front

Wczoraj odbyła się w Katowicach konferencja między przedstawicielami Centr. Zw. Górn., oraz związków zawodowych górniczych, należących do Zespołu Pracy, celem ostatecznego omówienia i ustalenia wspólnego frontu, oraz terminu proklamowania strejku w górnictwie.

W konferencji tej brali udział: z ramienia Z. Z. P. pp. Grajek i Król, Ch. Z. Z. p. Hanke, C. Z. G. poseł Stańczyk. Pozatem w konferencji wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych, zorganizowanych w Zespole Pracy Związków Górniczych.

Po dyskusji uchwalono zwołać na dzień 26 bm. o godz. 10 w sali restauracji „Park Kościuszki" wspólny kongres rad załogowych górnictwa, zorganizowanych w wymienionych organizacjach, oraz wyrażono zgodę na zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie sanacyjnego związku zawodowego Z. Z. Z. W ten sposób stworzono jednolity front w górnictwie.

Na porządku obrad tego kongresu znajdą się rezolucje, uchwalone na poprzednich kongresach, zwoływane przez zarządy poszczególnych organizacyj zawodowych, oraz sprawa wypowiedzenia zarobków w górnictwie.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że kongres uchwali w związku z tem strejk protestacyjny, który może, zależnie od sytuacji, która się wytworzy, przemienić się na strejk powszechny.

W nadchodzącą sobotę o godz. 13,30 odbędzie się jeszcze posiedzenie przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, w celu uzgodnienia jednolitej taktyki strejkowej.

Strejk włoski na kopalni „Pokój"

Na kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu wybuchł strejk włoski. Załoga nie opuszcza kopalni na znak protestu przeciw zamierzonym zwolnieniom pewnej ilości robotników z tej kopalni. Prace konieczne są wykonane.

Tajemnica zagłębiowskich baronów węglowych

Po wymówieniu płac robotniczych w przemyśle węglowym Zagłębia nie zaszła dotąd żadna zmiana. Zamiary przemysłowców co do wysokości obniżki płac, dotąd jeszcze nie były znane, mimo tego robotnicy przygotowani są do walki strejkowej. Cała akcja jednak uzależniona jest prawie w zupełności od stanowiska śląskich władz związkowych. Robotnicy węglowi w Zagłębiu, nauczeni smutnem doświadczeniem roku ubiegłego, są przekonani, że do powodzenia akcji strejkowej konieczny jest wspólny front wszystkich Zagłębi. To też hasło oczekiwane jest z Katowic. Chociaż oficjalnie zamiary przemysłowców nie są znane, to jednak krążą wieści, iż zarówno robotnikom, jak i pracownikom umysłowym zamierzają obniżyć płace o 15 proc.

B. znamienna jest uchwała związkowa pracowników umysłowych o podjęcie walki wspólnej z robotnikami. Stwarza to możliwości wybuchu strejku tak robotników, jak urzędników.

We wczorajszej konferencji międzyzwiązkowej w Katowicach brał również udział sekr. C. Z. G. p. Bielnik.

Komuniści w Zagłębiu Dąbrowskiem ruszają się

Komuniści w Zagłębiu Dąb. od szeregu dni przygotowywali akcję strejkową na 22 lutego bież. roku. Równocześnie przygotowywano nasówki we wszystkich miejscowościach, do których jednak policja nie dopuściła. W Sosnowcu, Dąbrowie i Będzinie pojawiły się afisze, nawołujące do udziału w wiecach. Przed magistratem w Sosnowcu zapowiadano manifestację okręgową, w Dąbrowie chciano urządzić wiec górników na placu Żwirki, a w Będzinie obok łaźni miejskiej.

W Zagłębiu pojawił się komunistyczny poseł Rożek, oraz posłanka Ignasiak.

Dzień wczorajszy jednak minął w zupełnym spokoju. Na dziś niektóre kopalnie zapowiedziały „świętówki".

Zasądzenie red. Nogaja na areszt

W nr. 164 „7 Groszy" z dnia 1. 12. 1932 r. ukazał się artykuł p. t. „Lekceważenie życia ludzkiego", w którym twierdziliśmy, że urzędnicy Straży Granicznej zbyt pochopnie strzelają do przemytników, zabijając ich, zamiast ująć ich i doprowadzić władzom do ukarania. Przytoczyliśmy wówczas wypadek zastrzelenia przemytnika pod Pawłowem, który następnie miał rzekomo być przewleczony przez granicę na stronę niemiecką.

Prokurator dopatrzył się w artykule tym przestępstwa i na rozprawie domagał się surowego ukarania, motywując swój wniosek między innemi tem, że „7 Groszy" często atakuje „Straż Graniczną" podrywając autorytet władz. Samego faktu zabicia przez Straż Graniczną kilkunastu przemytników prokurator nie negował.

Oskarżony red. Nogaj tłumaczył się, że artykuł zawiera fakty prawdziwe i może przeprowadzić dowód prawdy. Zaznaczył jeszcze, że prawdą jest, iż w „7 Groszach" zamieszczono kilka artykułów o metodach „Straży Granicznej", lecz tylko w tym jednym wypadku został pociągnięty do odpowiedzialności. Wreszcie podkreślił, że od trzech miesięcy „7 Groszy" podobnych prawdziwych wydarzeń nie opisuje, by nie narazić się na konfiskaty.

Oskarżonego bronił p. mec. Zbigniew Korfanty, podkreślając, że artykuł o „lekceważeniu życia ludzkiego" wyjęty został z prasy i nie zawierał nic takiego, coby nie było zgodne z prawdą.

Sąd skazał redaktora Nogaja na tydzień aresztu i 100 złotych grzywny.

Tajne zgromadzenia komunistyczne w lasach

Skazanie wywrotowców przez sąd w Rybniku

W ub. wtorek przed rybnicką Izbą Karną stawało czterech komunistów, a mianowicie Paweł Markciok ze Starodębieńska, Antoni Pierzchała, oraz Rudolf i Kurt Paszyńscy z Knurowa. Odpowiadali oni za przygotowania do zdrady stanu, agitację [illegible] i t. p. Przewodniczył rozprawie prezes Sądu Okręgowego Stodolak, oskarżał prokurator Początek. Markcioka, który robi wrażenie człowieka bardzo inteligentnego i który był kilkakrotnie karany i jest członkiem wydziału głównego Polskiej Partji Komunistycznej, oskarża się za to, że w miesiącach letnich, a zwłaszcza w lipcu organizował w lasach koło Knurowa i Czerwionki tajne zgromadzenia komunistyczne, w których nawoływał do nieposłuszeństwa wobec władzy, do napadów i rozbrojenia policji i straży granicznej, celem zdobycia broni i przygotowania wielkiej manifestacji w dniu 1-go sierpnia zeszłego roku.

Charakterystyczną jest rzeczą, że, według aktu oskarżenia, Pierzchała uprawiał robotę wywrotową na terenie ... towarzystw esperanckich.

Nikt z oskarżonych nie przyznał się do winy, świadkowie jednak zeznawali b. obciążająco.

Wielkie oburzenie wywołało prowokacyjne zachowanie się 21-letniego świadka odwodowego, Mateusza Płonki, który w końcu za obrazę przysięgi został aresztowany.

Po przemówieniach stron sąd skazał Markcioka i Pierzchałę po 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, braci zaś Paszyńskich po roku więzienia.

Najpierw ją uwiódł, a potem — zastrzelił

Tragedja w lesie pod Łaziskami Górnemi

Wczoraj w godzinach rannych w lasach obok Łazisk Górnych rozegrała się krwawa tragedja, której ofiarą padła 23-letnia mieszkanka Łazisk, Jadwiga Morczyńska.

Oto narzeczony jej, 30-letni Edmund Konieczny z Szopienic trzema strzałami z rewolweru ranił ją ciężko, poczem zbiegł.

Ranną przewieziono do szpitala. Stan ciężki.

Morczyńska była w ciąży, to też zachodzi podejrzenie, że Konieczny chciał się jej dlatego pozbyć.

Śledztwo w toku.

Lotnicza komunikacja pasażerska i pocztowa

między Europą a Ameryką Południową

Według dzisiejszego stanu lotnictwa, jeszcze nie było wypadku, by samolot handlowy, wlozący na swym pokładzie regularną pocztę, przebył Atlantyk tak Południowy jak i Północny bez lądowania.

Dlatego też obecnie postanowiono wprowadzić stałą komunikację lotniczą etapową na Atlantyku Południowym, jako że na Oceanie Atlantyckim Północnym warunki atmosferyczne są tak niedogodne, że o tem narazie nie można myśleć, zważywszy dzisiejszy stan techniki lotniczej.

Zasadniczo perjodyczna komunikacja lotnicza przez Atlantyk południowy odbywa się już od roku 1927, ale kombinuje ją się w ten sposób, że samoloty wiozą pocztę do miejscowości Dakar (francuska Afryka Zachodnia), stamtąd bierze ją okręt, a przy wyspie Fernando de Noronha, leżącej u wybrzeży Brazylji, biorą ją na swój pokład samoloty i rozwożą po głównych miastach wschodniego wybrzeża Ameryki Południowej. Na oceanie Atlantyckim Północnym znowu startują z pokładów okrętów samoloty, w odległości mniej więcej tysiąca kilometrów od wybrzeży amerykańskich czy też europejskich, zależnie oczywiście od warunków atmosferycznych, i dowożą ją do lądu o kilkanaście godzin wcześniej.

Obecnie niemieckie przedsiębiorstwo lotnicze „Luft-Hansa" wzięło w swe ręce sprawę stałej komunikacji pocztowej i pasażerskiej pomiędzy kontynentem europejsko-afrykańskim a amerykańskim. W tym celu mniej więcej w połowie drogi pomiędzy Brytyjską Gambją a najbardziej na północny-wschód wysuniętym cyplem Ameryki Południowej zostanie „ustawiony" okręt „Westfalen". Okręt ten będzie służył jako stacja pośrednia pomiędzy obydwoma kontynentami i znajdować się na nim będą odpowiednie urządzenia techniczne, środki zaopatrzenia itp., potrzebne samolotom przy przelocie przez Atlantyk.

Lądowanie odbywać się będzie przy pomocy prymitywnego, ale niemal genjalnego urządzenia, polegającego na spuszczonym na wodę dużem kawale płótna żaglowego, posiadającego na górnej stronie poprzeczne wypukłości gumowe, zaś na odwrotnej podłużne. Z chwilą ukazania się hydroplanu, okręt zwalnia biegu i gdy samolot woduje, wjeżdża on na to płótno i następnie wraz z niem jest wciągany na pokład. Start zaś odbywać się będzie przy pomocy katapulty.

W tym roku narazie odbędzie tylko kilka próbnych lotów pomiędzy Sewilla (port wyjazdowy) a Pernambuco (Brazylja). Okręt Westfalen będzie pływał stale w takiej okolicy, gdzie naogół panują cisze morskie, przez co tak lądowanie jak i startowanie samolotów pocztowych będzie bardzo ułatwione.

RADJO TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Środa: o g. 20 „Kwadratura koła" (premjera).
Czwartek: o g. 20 „Artyści".
Sobota: o g. 20 „Kwadratura koła".
Wtorek: o g. 20 „Artyści" (przedst. popul.).
Środa: o g. 20 „Proboszcz śród biedaków" (premjera.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Świętochłowice: piątek: „Pod zarządem przymusowym".
Lipiny: niedziela: „Pod zarządem przymusowym".
Lubliniec: poniedziałek: „Noc Sylwestrowa".
Knurów: czwartek: „Pod zarządem przymusowym".

TEATR W BĘDZINIE:

W środę i w czwartek, 23 bm. — w sali kina „Nowości" — artyści teatru sosnowieckiego odegrają sztukę w 8 obrazach Tolstoja i Szczegolewa p. t. „RASPUTIN". Początek o godz. 20,15.

KINA:

Katowice: Capitol Od środy „W cieniu drapaczy chmur". Casino „10 procent dla mnie". Colosseum „Pośród oszustów z Texasu" i „Buster na froncie". Palace „Złodziej miłości". Rialto „Jaka żona — taka noc". Union „Dzikie Pola".

Król. Huta: Colosseum „Noce portowe" i „Jej flirt". Apollo „Morderstwo przy rue Morgue" i „Afera pułkownika Redla". Roxy „Szanghai-Express" i „Asfalt".

Sosnowiec: Eden — głośny film „Czemp".
Bielsko: Apollo „Król to ja".

RADJO:

Środa, 22 lutego 1933 r.

Katowice. 11,40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11,50 Komunikat meteorologiczny. 11,58 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramof. 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,25 Intermezzo muzyczne. 15,35 Program dla dzieci. 16 Intermezzo muzyczne. 16,20 Odczyt dla maturzystów. 16,40 Intermezzo muzyczne. 17 Recital śpiewaczy. 17,40 „Znaczenie gospodarcze higjeny pracy". 18 Odczyt dla maturzystów. 18,25 Muzyka lekka. 19 „Przez lądy i morza — Kanada — Trzej sąsiedzi". 19,20 Rozmaitości. 19,30 Kwadrans literacki. 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20 „Jim i Jill". 21,45 Wiadomości sportowe. 21,50 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 21,55 Koncert kameralny w wyk. kwartetu smyczkowego. 23,40 Feljeton. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 8.15 Gimnastyka dla kobiet. 10,45 Odczyt. 11,15 Komunikaty. 11,30 Koncert. 13,05 do 15,10 jak we wtorek. 16 Odczyt. 16,30 Arje operowe. 17 Odczyty. 17,30 Muzyka kameralna. 18,05 Odczyty. 19,10 Koncert. 20,05 Odczyt. 20,30 Koncert. 22,25 Komunikaty. 22,50 Kabaret na płytach.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert orkiestry 34 pp. 11,00 płyty i komunikaty. 12 Odczyt. 12,10 Płyty i komunikaty. 12,30 Koncert. 13,30 Transmisja z Pragi. 16 Odczyt. 16,10 Koncert. 17 Odczyt. 17,10 Teatr marjonetek. 18,05 Płyty. 18,15 Audycja sobotnicza. 18,25 Koncert. 19 Słuchowisko. 19,15 Reportaż. 19,50 Prasa. 20 „Missa solemnis" — L. v. Beethovena.

Środa 22 Lutego 1933

Dziś: Kat. św. Piotra
Jutro: Piotra D. i Flor.
Wschód słońca: g. 7 m. 03
Zachód: g. 17 m. 25
Długość dnia: g. 10 m. 22

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 6 m. 31
Zachód księżyca: g. 14 m. 42

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Piątek. 17. II o g. 15.08 ost. kw. €
do piątku 24. II godz. 13.44

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— 20 bm. odbyło się trzydzieste posiedzenie rady miejskiej m. Bielska. Porządek dzienny obejmował cały szereg drobnych spraw. M. in. poruszono pożyczkę 395.000 zł., udzieloną gminie z funduszu zapomóg i uchwalono zapłacić pierwszą ratę z procentami w wysokości 50.000 zł. Podatku od placów budowlanych i budynków rada uchwaliła nie zmieniać. Ponadto poruszono sprawę wypowiedzenia umowy przez m. Bielsko z elektrownią. Odpowiedź, daną w tej materji przez min. Przemysłu i Handlu, rada po wysłuchaniu przyjęła do wiadomości.

— Śledztwo prowadzone od dłuższego czasu, oraz ostatnie nagłe aresztowania przemysłowców i kupców w Zagłębiu Dąbr., oskarżonych o olbrzymie nadużycia podatkowe, wywołały prawdziwy popłoch wśród kupców, nie mających „czystego sumienia". Jak nam komunikują urzędowo, w najbliższych dniach należy się spodziewać dalszych aresztowań na tem tle.

— Stosownie do zapowiedzi, — ogłoszony został wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu wyrok na fałszerzy weksli zakładów Modrzejowskich i będzińskiego magistratu. Herszt szajki fałszerzy Zygmunt Łakomski skazany został na 5 lat więzienia, brat zaś jego Ignacy na 3 lata. Paser ze Skały, Abram Stattler, skazany został na dwa lata więzienia z zawieszeniem kary. Odpowiadający z wolnej stopy Ignacy Łakomski został po odczytaniu wyroku aresztowany.

— 18 bm. o godz. 18.50 niejaki Marcin Matejko z Kobierni, pow. Biała w zamiarze samobójczym strzelił sobie z browningu w głowę. Czynu tego dokonał w Białej-Lipniku w Krzywej. Nieprzytomnego Matejkę przewieziono do szpitala miejskiego w Białej, gdzie zmarł o godz. 24 w nocy.

Pamiętaj o bezrobotnych

Morderczy wybuch w fabryce

Z pod gruzów wydobyto 120 zabitych. — Brak wiadomości o 160 robotnicach

We wtorek, w jednej z największych fabryk gumy w Szanghaju nastąpił olbrzymi wybuch zbiorników gazoliny. W chwili wybuchu w fabryce znajdowało się około 600 robotników.

Według pierwszych wiadomości, wybuch dokonał strasznego spustoszenia w urządzeniach fabrycznych i spowodował liczne ofiary w ludziach. Z pod gruzów palących się warsztatów fabrycznych wydobyto dotychczas 120 zabitych, zaś 80 robotników w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

Rozmiary eksplozji są olbrzymie i dotychczas nie da się obliczyć szkód.

Na miejscu rozgrywają się dantejskie sceny, gdyż na wieść o eksplozji pod bramy fabryki zbiegły się rodziny robotników, szukając wśród rannych i zabitych swoich bliskich. Brak dotychczas wiadomości o 160 robotnikach, którzy byli zajęci na jednem z pięter i siłą wybuchu odrzuceni w płomienie wydobywające się ze zbiorników.

Wypadek religijnego obłędu na Pomorzu

Z miejscowości Stelp na Pomorzu donoszą o sensacyjnym wypadku obłędu na tle religijnem.

Pewna wdowa postanowiła swego 13-letniego syna złożyć w ofierze całopalnej Bogu. O zamiarze swym doniosła kierownikowi szkoły powszechnej, do której syn jej uczęszcza.

Zawiadomiona o tym zamiarze policja udała się do mieszkania wdowy. Znalazłszy drzwi zamknięte, policjanci wyważyli je i wtargnęli do wnętrza.

Kobieta rozwścieczona obrzucać ich zaczęła doniczkami, talerzami itp. Chorą umysłowo zdołano obezwładnić dopiero po rzuceniu kilku granatów z gazami łzawiącemi.

Nieszczęśliwego chłopca, który leżał skrępowany na łożu, uwolniono z więzów i odesłano do zakładu wychowawczego. Matkę umieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

ASTROLOGJA

Już niedługo w „7 Groszach“

Los twój wyczytasz w gwiazdach

Pogrzebani pod lawiną

Dwie tragedje górskie

Z Zakopanego donoszą:

We wtorek wyruszyła na poszukiwanie narciarki, która została pogrzebana pod lawiną w Tatrach, liczna ekspedycja ratunkowa.

W zwałach lawiny znaleziono zwłoki ofiary tragicznego wypadku poniedziałkowego. — Na zwłoki leżące w głębi 2 i pół metra, natrafił przypadkowo przewodnik Roj, którego brat przed kilkoma laty padł również ofiarą lawiny. Zwłoki znaleziono zmasakrowane, z czaszką strzaskaną, lewą nogą złamaną w kostce, a prawą powyżej kolana. Śnieg na znacznej przestrzeni przesiąknięty był krwią, co wskazuje na to, że ofiara tragicznego wypadku poniosła śmierć odrazu. Zwłoki przewieziono do Kuźnic i złożono w kostnicy. Ofiarą tragicznego wypadku była młoda nauczycielka gimnazjalna w Krakowie, Kamila Kamenz.

•

Ze Stanisławowa donoszą:

W kotle górskim między Pożyrzeczką a Breckirtem obok schroniska P. T. T. na Zaroślaku obsunęła się w poniedziałek olbrzymia lawina śnieżna równocześnie z kilku stron, zasypując narciarza Henr. Garapicha. Dwaj jego towarzysze dr. Adam Zieliński i Roman Puchalski zdołali na czas usunąć się i w ten sposób uniknęli zasypania. O wypadku dowiedziano się wkrótce w schronisku, skąd wyruszył najbliższy patrol straży granicznej. O godz. 18 na miejsce katastrofy przybył oficer z 35 szeregowcami i objął akcję ratunkową. Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez skutku.

5 kamienic w Wilnie... darmo!

Oferta, na którą niema amatorów

W paru pismach wileńskich ukazało się oświadczenie p. Józefa Piechowckiego, plenipotenta p. Magdaleny Nowosajtisowej, właścicielki placu i pięciu domów przy ulicy Legjonowej nr. 43. P. Piechockl ogłasza wszem i wobec, iż w imieniu swej mocodawczyni ofiaruje owe 5 domów, wraz z ogrodem, altanką cementową studnią i składzikami każdemu, kto je przyjmie na następujących warunkach:

1. Nie wolno nieruchomości sprzedać;
2. nie wolno obciążać długami;
3. otrzymujący ten prezent zobowiązuje się ze zwykłych dochodów, płynących z wynajmu mieszkań i eksploatacji ogrodu:

a) dokonywać wszystkie niezbędne remonty;

b) opłacać dozorcę i rządcę;

c) regularne, w terminie przewidzianym przez ustawę, opłacać wszystkie podatki państwowe i samorządowe oraz świadczenia socjalne wraz z dodatkami i dodatkami do dodatków.

Zdawałoby się warunki te nie zawierają niczego, co mogłoby ludzi odstraszyć od przyjęcia takiego rodzaju darowizny.

I rzeczywiście. Początkowo amatorów zgłaszało się bez liku. Ale już w lutym pielgrzymki pragnących osiąść na pięciu domach z ogrodem urwały się.

Nikt nie zdecydował się na objęcie posesji p. Nowosajtisowej na własność i tylko jeden żyd zaproponował wydzierżawienie domów i ogrodu, podjął się dokonywania remontów, a nawet paru zasadniczych przeróbek, ale bez obowiązku opłacania podatków.

SENSACYJNY PROCES W BERLINIE O KRZYWOPRZYSIĘSTWO



Fritz Brolat, dyrektor berlinskiej komunikacji miejskiej, ongiś wielka figura, w sferach magistrackich, przesłuchiwany w toku dochodzeń sensacyjnych procesów braci Sklarków, złożył przed państwowym komisarzem śledczym zeznania, mijające się z prawdą. To zaprowadziło Brolata na ławę oskarżonych przed III sądem krajowym w Berlinie pod zarzutem o krzywoprzysięstwa.

Odpowiedzi redakcji

— **P. Jan Gąsior w Miejskim Janowie.** Najbliższe szkoły leśne znajdują się w Cieszynie (wymagane są 3—4 klasy gimnazjum), Zagórne koło Częstochowy i w Margoninie (Wielkopolska). Widoki na posady w leśnictwie są niezbyt wielkie, jak zresztą i w innych zawodach.

— **A. W. 53.** Domy kolejowe nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów i dlatego D. K. P. była w prawie podwyższyć Panu czynsz. Inna rzecz, że to jest niesprawiedliwe potraktowanie emerytowanego pracownika, ale tego trudno dochodzić.

— **Jan K. w Rydułtowach.** Zapłacić Pan niestety musi, chyba, że wierzyciel zgodzi się na zwłokę. Gdyby wierzyciel Pana zaskarżył, to sąd, w razie ważnych powodów, może należność rozłożyć na raty.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

— We wtorek Sejm Rzplitej dalej prowadził obrady nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Większość rządowa systematycznie gilotynowała dyskusję, a na trybunie zjawiali się jedynie posłowie z opozycji, gorliwie broniąc autonomji wyższych uczelni. Ustawę uchwalono naturalnie głosami większości rządowej, odrzucając wszelkie poprawki opozycji.

•

— W wyniku przeprowadzonych w ostatnich dniach w Moskwie rozmów pomiędzy delegacją polskich przemysłowców, a sowieckiemi trustami metalurgicznemi powiększone zostało zamówienie hutnicze Sowietów dla przemysłu górnośląskiego z 7 milj. zł. do wysokości 1 milj. dolarów.

•

— Z nakazu władz sądowo-śledczych rozesłane zostały listy gończe za Stanisławem Ładowskim, współuczestnikiem głośnej afery Sobola i Filarowej, który odpowiadać będzie przed sądem na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o walce ze szpiegostwem.

•

— Na terenie miejskiej szkoły dokształcającej w Kielcach, do której uczęszcza około 600 uczniów wybuchł niezwykły strejk. Cały personel nauczycielski w liczbie 14 osób, któremu już od września roku 1932, t. j. od pięciu miesięcy nie wypłacano pensyj, porzucił pracę, tak, że zajęcia szkoły musiały być przerwane. Likwidacją strejku zajęło się kuratorjum.

•

— Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. na terenie całego państwa wynosiła w dniu 13 bm. 280.799 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.724 osoby.

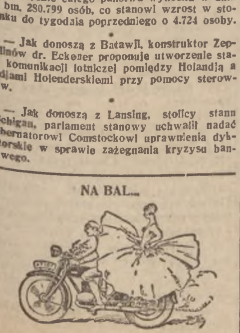
•

— Jak donoszą z Batawji, konstruktor Zeppelinów dr. Eckener proponuje utworzenie stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Holandją a Indjami Holenderskiemi przy pomocy sterowców.

•

— Jak donoszą z Lansing, stolicy stanu Michigan, parlament stanowy uchwalił nadać gubernatorowi Comstockowi uprawnienia dyktatorskie w sprawie zażegnania kryzysu bankowego.

NA BAL...



...według nowoczesnych wymagań.

Polski bandyta komendantem bojówki hitlerowskiej w Niemczech

Postrach powiatu Kaliskiego w więzieniu

W Niemczech, w Prenzlau, aresztowano za bandytyzm niejakiego Zukowskiego, który w rzeczywistości nazywa się Jan Mielczarek i jest byłym mieszkańcem Kalisza, wielokrotnym mordercą i bandytą.

Życiorys jego, to nieprzerwane pasmo zabójstw i napadów bandyckich oraz morderstw. Karjerę swą rozpoczął Mielczarek, jako organizator groźnej szajki bandyckiej, która grasowała w latach 1924-25. Za pierwsze napady otrzymał on karę 8 lat ciężkiego więzienia. W niewytłumaczony sposób zdołał jednak Mielczarek ulotnić się.

W r. 1926 w Kaliskiem zaczęły się w zatrważający sposób szerzyć zbrojne napady rabunkowe na samochody i autobusy. Sprawcą tych napadów była szajka, zorganizowana przez Mielczarka.

Pewnego dnia na szosie prowadzącej z Blaszek do Kalisza, w godzinach wieczornych przejeżdżało 25 furmanek chłopskich z transportem. Na wozach jechało także trzech bogatych handlarzy. Jeden z handlarzy, którzy zostali napadnięci, usiłował wszcząć alarm. Wówczas Mielczarek strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko.

Odgłos strzału zaalarmował posterunek policji. Komendant posterunku w czasie wymiany strzałów otrzymał jednak ciężką ranę w brzuch.

Krwawy ten napad poruszył cały aparat śledczy. Po kilku dniach odnaleziono Mielczarka w jednej ze spelunek. Niebawem stanął przed sądem, gdzie za swe poprzednie przestępstwa i ostatni napad otrzymał 18 lat ciężkiego więzienia. Po rozprawie otoczyli Mielczarka policjanci, zakuli go w kajdany i chcieli przeprowadzić do więzienia. Mielczarek jednak w tajemniczy sposób uwolnił się z kajdan i uciekł. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

Mielczarek wyemigrował, jak się dopiero teraz okazało, do Niemiec. Tam natrafił na podatny grunt dla swych „zdolności“ i został zaangażowany przez partję hitlerowską. Na stanowisku komendanta oddziału szturmowego hitlerowców zabił on w czasie utarczek ulicznych dwóch komunistów. Przestępstwa te jednak pozostały bezkarne.

Dopiero, gdy Mielczarek wystąpił z partji i zaczął działać na własną rękę, dosięgła go dłoń sprawiedliwości. Dopuścił się on kilku napadów, oraz morderstw rabunkowych. Ofiary jego zmarły. Mimo przerzucania się z miejsca na miejsce i mimo zmienienia nazwiska, policja nie tiecka schwytała go w miejscowości Prenzlau.



31)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił ludzi złych, a bronił krzywdzonych. W tym czasie, pod Pszczyną mieszkał w pałacu zubożały baron Otmar Helmfeld, wraz z młodą żoną Eugenją i 18-letnim synem Janem. Pewnego wieczoru Jan spotkał w parku Małgosię-gęsiarkę, która mu opowiedziała, że każdej nocy widuje jakiegoś „ducha". Jan tedy postanawia wraz z Małgosią śledzić tego „ducha", to też po kolacji spotyka się z nią pod posągiem Amora, gdzie wyznali sobie wzajemną miłość. Nagle zjawił się „duch". Idąc za nim krok w krok Jan i Małgosia, doszli nad granicę prusko-austrjacką, gdzie „duch" spotkał się z pewnym oficerem austrjackim.

*

— Wiem, znienawidziłeś pan swą ojczyznę — odpowiedział oficer, a w głosie jego brzmiała lekka wzgarda — zresztą warunki swe postawiłeś pan dostatecznie jasno i muszę wyznać otwarcie, że w Wiedniu uważają je za zbyt wygórowane.

— Tak je uważają? — odparł duch szyderczo. — No, to w takim razie nie potrzebują ich przyjmować, a wtedy naturalnie i ja zatrzymam również dla siebie to, co miałem zamiar oddać rządowi austrjackiemu i, co jest dość ważnem, chyba dla panów.

— Powtarzam panu raz jeszcze, że zostaniesz pan zapłacony wedle tego, ile pańska działalność jest wartą.

Duch sięgnął ręką pod płaszcz i wyjął wąską książeczkę.

— Tu są plany i rysunki wszystkich fortów i szańców granicznych; każdy posterunek warty jest zaznaczony, każde przejście zakreślone, każda ścieżka, każdy bród...

Będąc w posiadaniu tych rysunków, może austrjacki sztab generalny dyrygować z całą pewnością swemi wojskami i może wtargnąć do Prus, zanim jeszcze domyślą się, że nieprzyjaciel jest już w kraju.

— Ta książeczka jest dobra! — odpowiedział austrjacki oficer. — A cóż ma pan więcej?

— Dalej postarałem się z trzeciej ręki o kopję całego planu kampanji, jaki jest ułożony na ewentualny wypadek.

Ja sam musiałem zapłacić za to niemało pieniędzy, zrozumieją przeto chyba, że tanio oddać go nie mogę.

— Zapłacą, co pan zażąda — zapewniał Austrjak — wogóle zresztą polecono mi zawiadomić pana, że wprawdzie nie wypłacą panu pół miljona, jak tego żądałeś, ale chętnie dadzą sto tysięcy guldenów, i mam z sobą dziesięć tysięcy guldenów, aby panu zaraz wręczyć zadatek.

— A kiedyż otrzymam resztę?

— Skoro tylko w Wiedniu przekonają się o tem, że pańskie notatki rzeczywiście posiadają tę wartość, jaką im pan przypisuje.

Może pan być zupełnie spokojny. Rząd austrjacki z pewnością pana nie oszuka, boć chodzi mu oczywiście o posiadanie tych planów.

Zatem kończmy nasz układ.

Daj mi pan książeczkę i te papiery, a bierz zadatek.

— Jestem zadowolony — odpowiedział duch. — Tu jest to, co panu przyrzekłem oddać, a teraz wypłać mi pan pieniądze. Sądzę, że ten pień nam wystarczy do tego celu.

Oficer austrjacki wyjął pugilares i począł odliczać pewną ilość banknotów.

Jan i Małgosia dotychczas nie wiedzieli jeszcze, że i na tamtym świecie dusze poprzestawać muszą na tejże samej marnej monecie ziemskiej.

Widocznie jednak i tam zależy bardzo na ziemskiej mamonie, jak tego dowodził pośpiech, z jakim duch teraz wyciągnął ręce, zgarniając ku sobie banknoty.

— No, to załatwiliśmy już nasz interes — zawołał oficer austrjacki, chowając powoli książeczkę i akty — jeślibyś pan jeszcze coś ważnego miał dla nas, to proszę napisać pod wiadomym adresem.

— A kiedy otrzymam resztę pieniędzy, te dziewięćdziesiąt tysięcy guldenów?

— Sądzę — odparł oficer — że wszystko zostanie załatwione w ciągu dwóch tygodni.

Czy mamy panu przysłać pieniądze pod jego adresem? Ale to byłoby w każdym razie zbyt niebezpieczne.

— Napiszcie mi panowie tylko, a ja sam przyjadę wtedy do Wiednia po odbiór. Podróż nie może wzbudzić podejrzenia.

— Więc, bywaj pan zdrów — odparł oficer, a Janek i Małgosia dojrzeli wyraźnie, jak duch wyciągnął do niego rękę w czarnej rękawiczce.

Ale oficer zdawał się tego nie widzieć.

Odwrócił się spiesznie, a po paru minutach zniknął już napowrót w rowie, z którego poprzednio wyszedł.

Nie chciał podać ręki temu, który zdradzał swój kraj; szpiegami posługują się, ale nimi gardzą.

Jan śledził całe to zajście z coraz wzrastającem wzruszeniem, zacinał usta, aby z nich nie wybiegło słowo: „łajdak", które wciąż mu się na nie cisnęło.

Wiedział już teraz, że człowiek w białej opończy nie przywdział na siebie maskaradowego stroju z powodu jakiejś potajemnej miłosnej schadzki. Nie, chciał on jako widmo chodzić za swemi sprawami, aby odstraszyć spotykających się z nim ludzi, gdyby im przyszła ochota śledzenia go.

Ten człowiek był zdrajcą, sprzedawał swój kraj innemu mocarstwu i kazał sobie za to, jak dobry kupiec, płacić z góry określoną sumę.

— Muszę iść za tym nikczemnikiem — mówił Jan wzburzony — muszę zedrzeć mu z twarzy maskę, przekonać się, kto on. Już zabiera się do powrotu, więc zastąpię mu drogę.

I w tejże samej chwili, porzucając swą towarzyszkę, Jan ukrył się conajprędzej za pniem drzewa, obok którego tak zwany duch musiał przechodzić w swej powrotnej drodze.

Gotów był na każdy czyn.

Ach, duch nadchodzi już, mocniej otulił się w płaszcz i wśród ciemności piekielnym jakimś śmiechem wyszczerzały się zęby czaszki w trupiej jego twarzy.

Teraz już zaledwie tylko trzy kroki dzieliły go od drzewa, poza którem Jan był ukryty.

W jednem mgnieniu oka wyskoczył Jan ze swego ukrycia a jakkolwiek nie miał przy sobie broni, nie zabrał jej bowiem na tę nocną przygodę, wzniósł dłoń groźnie i zawołał rozkazującym głosem:

— Stój! ani kroku dalej!

Duch cofnął się przelękły, przez chwilę zdało się, że się odwróci i pocznie uciekać.



W zdemaskowanym zdrajcy, co zaprzedawał swą ojczyznę, poznał — własnego ojca...

Ale Jan rzucił się już na niego i oburącz trzymał go za piersi.

— Czy myślisz, że mnie swojem głupiem przebraniem możesz nastraszyć? — wyrzucił drżącym głosem. — Jesteś duchem, który wstał z grobu? Czekaj, ja chcę się przekonać, o ile jesteś nieśmiertelny!

Pokaż mi swoją twarz!

Nędzniku! Precz z tą maską, którą przywdziałeś. Ja chcę ci zajrzeć w twoją łajdacką twarz.

Duch wydał ochrypły okrzyk.

Jedną ręką przyciskał maskę mocniej do twarzy, drugą usiłował się uwolnić z żelaznego uścisku młodzieńca.

W głuchem milczeniu, bez żadnego dźwięku pasowali się z sobą może przez minutę.

Jan musiał użyć całej swej młodzieńczej siły, aby nie puścić nikczemnika.

Naraz szybkim ruchem chwycił za maskę; silne szarpnięcie, krzyk, który się wydarł z ust i — maska spadła.

— Zdrajco! — krzyknął Jan, wpijając oczy w twarz człowieka, który stał przed nim blady i drżący — teraz odbierzesz zasłużoną nagrodę!..

Wtem nagle na ustach młodzieńca zamarły wyrazy.

Ostatnie dźwięki wydarły się już tylko z ust jego niewyraźnie, jakby mu język odmawiał posłuszeństwa, ręce opadły bezwładnie w dół.

Jak skamieniały stał teraz Jan, w zdemaskowanym zdrajcy bowiem, co zaprzedawał swą ojczyznę i ściągał hańbę na stare nazwisko przodków, poznał — własnego ojca.

Tak, Jan zdarł maskę z twarzy barona Otmara...

On to sam stał przed synem z swą ogoloną, śmiertelnie bladą twarzą, zmienioną do niepoznania, z temi oczyma osłupiałemi zawsze, a teraz pełnemi strachu i wściekłości.

— Ojciec!... Boże miłosierny!... Ojciec! — jęknął Jan, zataczając się w tył, jak rażony gromem. — To ty, ojcze, ty?

— Tak, to ja — syknął Otmar głuchym głosem. — Nie spodziewałem się, że mój własny syn będzie na mnie dybał. Nie, tego nie mogłem myśleć.

— Święty Boże! — zawołał młodzieniec, łamiąc ręce. — Więc to ty, przed chwilą układałeś się z austrjackim oficerem, brałeś od niego pieniądze?... Ojcze, o, mój ojcze! Gdzie wtedy było twoje sumienie?...

— Cicho! Milcz! — zawołał Otmar, a głos jego nabrał znów pewności, jakkolwiek wciąż jeszcze był stłumiony. — Milcz, mówię ci, chłopaku. Przyznaj się, czy wszystko słyszałeś?

— Tak, słyszałem wszystko! — wymówił Jan bezwdzięcznym głosem.

— I widziałeś wszystko?

Ach, jakie szczęście, że to ty byłeś tylko; mój własny syn nie wyda mnie przecież.

Bo istotnie, prawda to — ciągnął dalej Otmar, kiedy Jan milczał wciąż jeszcze — że układałem się z austrjackim oficerem i sprzedałem pewne papiery.

Ha! cóż robić? Trzeba było jakimś śmiałym, wielkim rzutem oswobodzić się od tych pijawek, moich wierzycieli.

Com uczynił, nie uczyniłem dla siebie, nie, dla ciebiem to uczynił, bo teraz przynajmniej odziedziczysz po mnie chociaż ten ostatni nasz majątek, który jeszcze posiadamy.

Jan słysząc to, podniósł w górę rękę, jak do przysięgi i zawołał:

— Na wszystko, co mi jest najświętszem, mój ojcze, przysięgam ci, że z tego majątku ja nie chcę odziedziczyć ani jednej piędzi ziemi! Co? Ja miałbym się wzbogacić pieniędzmi, za które ty zdradziłeś ojczyznę? Przebacz mi, ojcze, okrutne to są słowa, ale innych nie znajduję na nazwanie twego czynu.

— Zabraniam ci wszelkiej krytyki moich czynów — przerwał Otmar. — Zbyt młody jesteś jeszcze, abyś mógł zrozumieć, co musi się częstokroć czynić i co można czynić. Zresztą z ciebie marzyciel, który na świat patrzy innemi oczyma, niż nań należy się zapatrywać. Chodź teraz do domu; o tem coś widział i podsłuchał, zachowasz jaknajgłębsze milczenie. Bo gdybyś tego nie zrobił, bylibyśmy wszyscy zgubieni, wszyscy, słyszysz... i ty także...

— Wiem o tem, ojcze — zawołał Jan drżącym od wzruszenia głosem. — Ale to w niczem nie zmieni mojego postanowienia.

— Twego postanowienia, a jakież ono jest?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Bal federacji „klawych chłopów“

Z życia mętów społecznych Berlina

Tygodnik „Marianne“ zamieścił ciekawy opis **balu mętów berlińskich**, który odbywa się rok rocznie pod życzliwym patronatem policji w wielkiej sali wynajmowanej na polityczne i niekoniecznie polityczne cele.

— Przyjdź o jedenastej — oświadczył ktoś dziennikarzowi francuskiemu — **możesz włożyć miękką koszulę.** Wystarczy. Trzeba gadać po niemiecku.

W okolicach budynku wznoszącego się przy Alexanderplatz roi się od policjantów. Do wrót trzypiętrowego gmachu przypominającego operę, albo bank **ciągną pojedyńcze postacie i grupy osobników w płaszczach lub zgoła bez zarzutek.** Doroczny **bal federacji „klawych chłopów“ zapowiada się świetnie.** Wypożyczono salę za psie pieniądze, a właściciel ofiarował od siebie siedemset marek. Żeby był dobry początek. Nie jest alfonsem, ale ma **słabość do przestępców.** Nie potrafiłby wyciągnąć od nich gotówki.

W pięknej sali wczoraj odbył się **zjazd właścicieli ziemskich,** przedwczoraj obradowały tutaj jakieś bojówki, jutro przyjdą komuniści, a pojutrze liberalni mieszczanie.

Mieszanina różnych typów

W wielkich jasno oświetlonych salach **tłoczy się cała berlińska „granda“.** Zeszli się tutaj łaziki i bandyty o delikatnych rękach, złodzieje drobiazgów i dystyngowani panowie, którzy trudnią się tylko kradzieżą rasowych koni, albo dokumentów dyplomatycznych.

Jedyny to dzień kiedy przedstawiciele świata przestępczego **wystawiają siebie na pokaz** i udają zwykłych burżujów.

Jakaś **pani włamywaczowa chełpi się szmaragdem,** skradzionym w Monte Carlo czy w Cannes, inna opowiada o metodach pracy brata, chwilowo przebywającego w szpitalu. Na sali unosi się **woń taniego mydła, cebuli, ubrań prasowanych zbyt gorącym żelazkiem.**

Zeszli się tutaj na jeden wieczór szuterzy, fałszerze, statyści wynajmowani na wiece polityczne, kasiarze, nożowcy, wampiry, podpalacze.

W Niemczech posiadają oni organizacje — **sześćdziesiąt związków w samym Berlinie, dwie federacje,** z których jedna, bardziej znana zwie się „Pierścień“. Na bal przyszli obydwaj prezydenci. **Jeden jest dyrektorem eleganckiego hotelu. Drugi ma kantor wymiany.**

Latem odbywają się innego rodzaju bale. **Kobiety jadą nad morze, a mężczyźni urządzają zbiorowe wycieczki wynajętym pociągiem.** Płaci się na ten cel składki. W lecie zwiedzili księstwo Baden. Chodzi o to, żeby spędzić parę dni razem, **żeby się nagadać i porozumieć.**

Zabawa

W drugiej sali odbywa się loterja. Trzydzieści tysięcy biletów, po pół marki — **pięćset wygranych.** Można wygrać szynkę, lampę elektryczną i t. p. Ktoś właśnie odbiera od „krupnera“ kosz, zawierający bażanta, ser, jaja na twardo, puszkę ze śledziami, tackę z ciastkami i siedem butelek włoskiego wermutu. **To wielki los.**

Jedni tańczą, inni pilnują sztandarów. **Każda organizacja ma swój sztandar.** Przyglądają się ze znudzonemi minami tańczącym apaszom. Tancerze szaleją. Spotniałe kobiety wirują w rumbie, poprawiają podwiązki jedwabnych pończoch, **ukazując tatuowane uda.** Ktoś gwiżdże włożywszy palec w usta — to zaproszenie do tańca. Ktoś ma **gors poznaczony odciskami palców,** niema natomiast krawata. Ktoś inny **dłubie scyzorykiem w zębach,** a palcem dotyka oka i nosa. Zdaje się, że poprostu porozumiewa się z kimś na migi.

Zorganizowani złodzieje

Apasze nudzą się na tym balu — ale siedzą do końca. Niemcy mają **kult dla „organizacji“.** W Berlinie ani jeden złodziej nie chodzi luzem, każdy jest „zorganizowany“, należy do związku, wyrusza na wyprawy całem stadem. Samotni zbóje to warjaci, albo emigranci nieobeznani ze stosunkami. Prawdziwy apasz berliński stanowi **komórkę związkowego organizmu.** Związek udziela mu porad, pożyczek i pomocników, a gdyby się dostał do więzienia, to **stara się uwolnić „biedaka“.**

O godzinie pierwszej w nocy osobnicy dźwigający sztandary stają na środku sali czwórkami, **jak przyzwoici pruscy żołnierze** i na dany znak odmaszerowują żołnierskim krokiem w kierunku drzwi wyjściowych. Publiczność bije brawa — tamci **śpiewają jakiś dziwaczny hymn,** który jest zarazem wojenną pieśnią, sentymentalnym walcem i pornograficznym kupletem.

Loterja skończona — przyniosła **dwadzieścia tysięcy marek zysku.** Sprzątnięto wszystkie szynki westfalskie, bażanty i butelki z trunkami. Trzeba dzielić się uczciwie zarobionym „łupem“. Kilku rzezimieszków ulotniło się po angielsku — śpieszą na robotę, **muszą zamienić fraki na codzienny strój.**

Powrót do pracy

Ku wyjściu kieruje się rodzina napozór czcigodna. która jednak składa się z osób notowanych w policji nietylko berlińskiej. Tatuś **handluje żywym towarem,** teściowa fałszuje podpisy, dzieci odbywają wycieczki na miasto bez biletów, a **wracają obarczone cudzemi walizkami.**

W szatni wiszą wspaniałe futra, zniszczone swetry, sękate kije, podejrzane zawiniątka, z których **sterczą lufy rewolwerów.** Na jednym z płaszczów mieni się **rozetka Legji honorowej.**

Przed gmachem ścisk. Dżentleman, włamywacz i szczur hotelowy **czekają na swoje samochody.** Apasz pośledniejszy **gwiżdże na taksówkę.** Na chodniku przechadza się „schupo“. Tupie nogami, żeby je rozgrzać i klaszcze w ręce, jakby nagl'ił dzieci w wieku szkolnym: — **no — dalej — do roboty...**

Chłop w roli adwokata

wygrał sprawę przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie

Kryzys, jaki dotknął adwokaturę, miał swą wymowę w postaci **występu chłopa Jana Kura** z pod Sokołowa, który mając w ręku pełnomocnictwa, udzielone mu przez rodzonego brata Franciszka, **bronił go przed sądem apelacyjnym.** Ten niezwykły wypadek wzbudził w gmachu sądu apelacyjnego **wielkie zaciekawienie.**

Franciszek Kur został skazany na **sześć miesięcy więzienia za udział w bójce i zadanie rany toporem** rzeźnikowi Zabijakowi.

Okazało się, **że skazany jest człowiekiem niespełna rozumu.** Z tego powodu zwolniono go z wojska. Jest on pośmiewiskiem wsi. Chłopcy zaczepiają go po drogach, **krzyczą za nim „warjat“.**

Ten drobny napozór szczegół **przeoczył Sąd Okręgowy w Białymstoku** i Jan Kur, brat oskarżonego, przyjechał specjalnie do Warszawy. aby pomyłkę naprawić.

Sędzia Keller **potraktował go jak prawdziwego obrońcę, udzielił mu głosu** i wysłuchał z uwagą, jak **zwykły chłop,** ubrany w długie buty z cholewami i koszulę bez kołnierzyka i krawata, w szarym garniturze. zbijał **zeznania świadka.**

Występ Jana Kura **zakończony został sukcesem nadspodziewanym.** Sąd uchylił wyrok poprzedni i **uniewinnił brata obrońcy,** który z powagą opuścił ławę obrończą i w kuluarach **udzielał wyjaśnień dziennikarzom.**

Wyrafinowany zbrodniarz w... sutannie

Policja paryska przed tajemniczą zagadką

Paryska policja śledcza usiłuje od kilku tygodni i, jak dotąd bezskutecznie, rozwiązać **zagadkę tajemniczej śmierci p. Servigny, 70-letniej staruszki,** która niedawno zakończyła życie w jednej z klinik paryskich.

Pani Servigny **uchodziła za miljonerkę** a mimo to po śmierci jej nie znaleziono żadnych pieniędzy.

Bez śladu **zginął również testament staruszki,** który przechowywała wraz z rulonami banknotów w małej walizeczce skórzanej. Ku wielkiej rozpaczy spadkobierców **p. Servigny** zginęła walizeczka. A ponieważ przebieg choroby staruszki wyglądał niezmiernie podejrzanie, spadkobiercy zwrócili się do policji z prośbą o sprawdzenie, czy **p. Servigny nie padła ofiarą wyrafinowanego przestępstwa.**

Pani Servigny mieszkała samotnie w małym pensjonacie w Quartier Latin, **nie przyjmując nikogo poza swym domowym lekarzem.** Od czasu do czasu **odwiedzał ją tylko pewien ksiądz,** którego nazwiska nie znał nikt w pensjonacie. Przed kilku miesiącami **stan zdrowia staruszki nagle się pogorszył.** Za poradą księdza, pani Servigny oddaliła swego domowego doktora **i udała się wraz z księdzem do lekarza-specjalisty.**

Po powrocie z konsultacji opowiadała staruszka swym współlokatorom, iż **lekarz zrobił jej jakiś zastrzyk.** Od tego czasu p. Servigny z każdą niemal chwilą **czuła się coraz gorzej.** Czuwającej przy niej pielęgniarce zwierzyła się, **iż doktór ten zapewne ją otruł.** Prosiła też pielęgniarkę, aby skórzaną walizeczką, stojącą stale obok jej łóżka **i zawierającą 2 miljony franków oraz testament,** oddała **po jej śmierci spadkobiercom.**

Mimo złego stanu zdrowia p. Servigny **przyjmowała u siebie coraz częściej księdza,** który wreszcie zażądał, aby staruszka opuściła pensjonat i zamieszkała u jego znajomych, gdzie znajdzie troskliwą opiekę. **Chorą na życzenie księdza zabrano z pensjonatu.**

Przez 3 dni przebywała u pewnego zaprzyjaźnionego z księdzem małżeństwa, które później **odwiozło panią Servigny w beznadziejnym stanie do kliniki, gdzie po 2 dniach strasznych męczarni zakończyła życie.**

Opuszczając pensjonat, zabrała p. Servigny ze sobą walizkę, zawierającą cały jej majątek. Od tego czasu **zaginął wszelki ślad cennego kuferka.**

Rodzina zmarłej zażądała przeprowadzenia sekcji zwłok, która wykazała, iż **p. Servigny została otruta.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa **zbrodni dokonał ów tajemniczy ksiądz,** którego tożsamości nie udało się dotąd stwierdzić. Również nie udało się policji odnaleźć małżeństwa, u którego **p. Servigny** spędziła ostatnie dni swego życia.

Dwaj bracia i... noga

Dwóch braci, Gustaw i Karol, którzy do niedawna jeszcze uchodzili za wzór miłości braterskiej, rozeszli się ostatnio i postanowili szukać sprawiedliwości na drodze sądowej.

Sprzeczali się oni mianowicie dość często o jedyne miejsce, które pozostało jeszcze w grobowcu rodzinnym.

Zgodzili się w końcu po długich targach, iż ten z nich, który umrze wcześniej, odprowadzony zostanie na wieczny odpoczynek do grobowca rodzinnego. Ten zaś, który będzie żyć dłużej, wybierze sobie inne miejsce na cmentarzu.

Wkrótce po tem Gustaw stracił nogę. Bezużyteczną część ciała zaniósł jaknajspieszniej do grobowca rodzinnego. Zawiadomił również brata Karola drogą sądową, iż ponieważ miejsce w grobowcu jest już zajęte, stracił on tem samem wszelkie prawa, i umowa przestała być ważną. Cząstka jego własnego ciała spoczywa przecież już w grobowcu!

Figiel Gustawa nie podobał się Karolowi. Oświadczył jaknajkategoryczniej wobec sądu, że utracona noga nie jest równoznaczna z resztą ciała, które cieszy się jaknajlepszem zdrowiem. Skoro Gustaw obchodzi się obecnie całkiem dobrze bez nogi, nie będzie też mu potrzebna i po śmierci.

W instancji pierwszej Karol wygrał, w drugiej natomiast zatryumfował Gustaw. Sąd zadecydował, że noga może pozostać na dawnem miejscu, zaś Gustaw, skoro umrze pierwszy, podzieli jej sąsiedztwo.

Osobliwa ta sprawa działa się w jednem z miast niemieckich.



Sztuka zaczepiania

Stare omszałe kroniki opowiadają, że kiedyś (Hej! Hej! Drzewiej!) młody człowiek, chcąc zbliżyć się do kobiety, musiał być jej przedstawiony.

Odbywała się ta ceremonja zabobonna na tak zwanych „balach“, „rautach“, „żurkach“ i innych podobnych misterjach. Młody człowiek musiał wystarać się o łącznika wzgl.-czkę, t. j. osobę, która daną kobietę znała osobiście, razem z tym (tą) łącznikiem(czką) podchodził do tej kobiety i czekał aż łącznik(czka) wymienił jego nazwisko mruczeniem:

— Pan Pszczżgski.

Od chwili zakończenia tego rytuału młody człowiek „znał“ odnośną kobietę.

Byli czasy — ale wyszli!

Dziś młody (albo niekoniecznie) człowiek musi sam się postarać, aby podobającą mu się kobietę poznać.

W tym celu wynaleziono tak zwane „przystawienie się“, „przy — lub — dolanie się“.

Jest cały szereg systemów przystawiania się. Wymienimy tu najgłówniejsze:

1) CEREMONJALNIE.

Mężczyzna (tak bowiem dla krótkości nazywać będziemy nadal młodego (lub niekoniecznie) człowieka, podchodzi do danej (na razie nie jemu) kobiety i mówi —

— Pani pozwoli, abym się jej przypomniał: jestem Kbipzyrski...

2) NACHALNIE.

M. (tak bowiem dla krótkości będziemy nazywać nadal mężczyznę czyli młodego (albo nie) człowieka, podobnego do kobiety i woła:

— Dzieńdoberek! Jak się mamy? Co słychać wogóle? Kryzys, co?

3) Z PRZYRZĄDAMI.

Wyciąga się z kieszeni (swojej) chustkę do (można: od) nosa, pokazuje się ją uprzednio upatrzonej osobie ze słowami:

— To pani pewno zgubiła? A jeżeli nie pani, — to szkoda! Może pani pójdzie ze mną do kina?

4) DOWCIPNIE.

Idzie się za kobietą i gada. Co? Wszystko jedno: aby gadać. Jeśli ona się odezwie no to już! — jeśli nie, to trzeba ze smutkiem w głosie powiedzieć:

— Mój Bo. e! Taka ładna, taka młoda, taka elegancka — a biedactwo gluchonieme!

Kobieta się roześmieje — a śmiech, to początek znajomości z płcią piękną. (Koniec — jest bez śmiechu).

5) SKUTECZNIE.

Xyzbclh 1 — Cd 18 b i ZgHMb — 24 a potem: 16 cn0iu.

Powiecie czytelnicy, że nie wiecie o co mi chodzi? Ale ja wiem!

Tylko umyślnie piszę szyfrem.

Bo nie chcę zdradzać tego sposobu.

Jeszcze mi się nieraz może przydać.

Al.

Kobiecy bank

w Rotterdamie

W Rotterdamie otwarto bank, zarządzany wyłącznie przez kobiety. Naczelny dyrektor, główny buchalter, generalny kasjer i reszta urzędników, rekrutuje się wyłącznie z płci pięknej. Mężczyznom - klijentom wejście do banku jest wzbronione. Woźny w kobiecej sukni nie przepuszcza z płci brzydkiej nikogo, kto chciałby w kobiecym banku załatwić interes. Zgodzono się jednak po burzliwem posiedzeniu zarządu banku kobiecego, zrobić jeden tylko wyjątek, dla dobrze zrozumiałego interesu klijentek. Mężczyźni mogą mieć konto czekowe w banku, pod warunkiem jednak, że wszelkie przelewy czekowe uskutecznia się dla dobra czarujących małżonek i przyjaciółek.

Świeżo powstała instytucja finansowa cieszy się znacznem powodzeniem, tem więcej, że jak dotąd okazało się, iż kobiety dają sobie radę z zawiłemi kalkulacjami pieniężnemi.

Obecnie w kabaretach Rotterdamu, artyści wyśpiewują piosenki i kuplety dość zjadliwe na temat świeżo otwartego banku kobiecego. Śpiewaczki zaś nie omieszkują wychwalać pod niebiosy szczęśliwą inicjatywę emancypantek. „Wesoła wojna“ wre w stolicy Holandji.

Abonament miesięczny
„7 Groszy“
z odnoszeniem do domu
2 złote



Łyżwiarska olimpjada państw słowiańskich

Polska zajmuje pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji

Morawska Ostrawa.

Po raz pierwszy zorganizowane przez czeski Związek Łyżwiarski Igrzyska Państw Słowiańskich, odbyły się w Morawskiej Ostrawie z udziałem Jugosławii, Czechosłowacji, Łotwy, Rosji i Polski.

Zawody przeprowadzono we wszystkich konkurencjach. Imprezę można uważać za zupełnie udałą. Zademonstrowane popisy stały na wysokim poziomie i niewątpliwie przysłużą się do zbliżenia narodów słowiańskich, oraz do wzrostu poziomu tej tak pięknej gałęzi sportów zimowych.

Rewelacją Olimpjady byli zawodnicy polscy. Świetne popisy naszych szybkobiegaczy, z Kalbarczykiem — naszym „Kusocińskim na łyżwach" oraz świetnych szybkobiegaczy Strzyżewskiego, Michalaka, Widawskiego, wzbudziły ogólny zachwyt. Szczególną uwagę zwróciły na siebie świetne biegaczki nasze Łukaszczykówna i Kalatówna. Miłą niespodziankę sprawił w jeździe figurowej panów, młody Grobert, który wśród zawodników polskich zademonstrował najpiękniejszą jazdę w swym bogatym i nadzwyczaj płynnie wykonanym programem zaskarbił sobie serca widowni, lecz nie sędziów, którzy niesłusznie zawodników stołecznych uplasowali na lepszych miejscach. Grobert to... przyszłość łyżwiarstwa polskiego. Wśród pań, katowiczanka, mistrzyni Popowiczowa, mimo to, że swemi popisami pokonała wszystkie konkurentki swym, po mistrzowsku wykonanym programem, została przez czeskich sędziów pokrzywdzona. Polka, która wszystkich przewyższała o całą klasę, uplasowana została na drugie miejsce przed p. Veselovą, która zasłużyła najwyżej na trzecie lub czwarte miejsce. Po naszej mistrzyni miejsce zajęła wicemistrzyni p. Czorówna, która w jeździe pań występuje dopiero od kilku miesięcy. Podczas kiedy p. Popowiczowa jest już u szczytu swej formy, wicemistrzyni Polski p. Czorówna przy intensywnym treningu już w najbliższym czasie może nawet przewyższać swą polską rywalkę. Przechodząc do oceny imprezy jako propagandowej, to spełniłaby ona w zupełności to, czego się spodziewano; gdyby nie... sędziowie czescy, którzy kierowali się przeważnie lokalnym patrjotyzmem.

Wyniki techniczne były następujące: Jazda figurowa pań — 1) Veselowa (Czechy) 763 pkt. ocena 8, 2) Popowiczowa (Polska) 789 pkt. ocena 8, 3) Czorówna (Polska) 653 pkt. ocena 16, 4) Skopalova (Czechy) 649 pkt. ocena 18, 5) Dolainska (Czechy) 573 pkt. ocena 23.

Jazda figurowa panów: 1) inż. Śliva J. (Czechy) 1167 pkt. ocena 10, 2) prof. Kudelka (Czechy) 1124 pkt. ocena 13, 3) Iwasiewicz (Polska) 1067 pkt. ocena 14, 4) Staniszewski (Polska) 1036 pkt. ocena 22, 5) dr. An. Śliva (Czechy) 1056 pkt. 6) Grobert (Polska) 957 pkt. 7) Svab (Jugosławja) 942 pkt. 8) Hains (Czechy) 921 pkt. 9) Herejek (Czechy) 910 pkt. 10) inż. Greck (Czechy). 11) Afczyn (Jugosławja), 12) Tuma (Jugosławja).

W jeździe szybkiej w ogólnej klasyfikacji zwyciężył Kalbarczyk (Polska), przed Turnowskim (Czechy) i Strzyżewskim (Polska). Z pań zwyciężyły obie Polki — Łukaszczykówna przed Kalatówną.

Igrzyska te odbędą się w przyszłym roku w Warszawie.

Hokejowe mistrzostwa świata

Polska bierze udział w finałowych rozgrywkach

Praga, 21-go lutego.

Dziś rozpoczęła się druga serja rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata po wyeliminowaniu w rozgrywkach grupowych dwu drużyn z każdej grupy do finałowych rozgrywek.

Weszło do finału 8 drużyn, podzielonych znów na dwie grupy, z tem, że na czele każdej grupy usadowiono Kanadę i Amerykę.

Polska zaliczona została do pierwszej grupy razem z Czechosłowacją, Szwajcarją i U. S. A., drugą zaś grupę stanowią Kanada, Niemcy, Austrja i Węgry.

Zwycięzcy rozegrają następnie finał o mistrzostwo świata, a dalsze zespoły o mistrzostwo Europy.

Dziś odbył się w godzinach popołudniowych pierwszy mecz z cyklu powyższych rozgrywek pomiędzy Kanadą i Niemcami, zakończony wysokiem zwycięstwem kanadyjczyków w stosunku 5:0 (2:0 2:0 1:0).

Widzów 5.000. Kanadyjczycy z miejsca opanowują sytuację i narzucają Niemcom swe mordercze tempo, tak, że Niemcy w pierwszej tercji prawie zupełnie nie przyszli do głosu i gdyby nie ich dobry bramkarz Edinger — porażka mogłaby wypaść jeszcze gorzej. W drugiej tercji kanadyjczycy nadal przeważają, przyczem Niemcy tylko dzięki pierwszemu napadowi sporadycznemi wypadami podeżdżają pod bramkę Kanady.

W trzeciej tercji tempo gry jeszcze bardziej się wzmaga i publiczność bierze w niej żywy udział. Niemcy bronią się rozpaczliwie, nie zapominając i o ataku, tak, że zawody stają się niezwykle interesujące.

Mimo kilku doskonałych szans, Niemcy nie potrafią zdobyć nawet punktu honorowego, który słusznie się im należał. Kanadyjczycy znajdują się w świetnej dyspozycji i typowani są na zwycięzców turnieju.

Bramki dla Kanady zdobyli Misholm dwie, Manshintyra 1, Colings 1, Cames 1.

Sędzia p. Poplimont — słaby.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA
0:1 (0:1, 0:0, 0:0)

Powyższy mecz, rozegrany wieczorem przy rekordowym udziale publiczności (13.000) zakończył się nieznacznem i niezasłużonem zwycięstwem Czechów. Przy większem szczęściu Polaków, wynik mógłby brzmieć odwrotnie, a wynik remisowy byłby może najlepszem odzwierciedleniem przebiegu gry.

Polska drużyna grała nadzwyczaj dobrze i sprawiła miłą niespodziankę. Technicznie Polska zupełnie dorównała silnie faworyzowanym Czechom, którzy — mocno dopingowani przez publiczność — wypadli nawet blado.

Jedyna bramka, która zadecydowała o zwycięstwie, padła już w 4 min. gry przez Tozicke i to zupełnie przypadkowo, po odbiciu się krążka od nogi jednego z naszych obrońców.

W pierwszej i drugiej tercji Polacy przerastali samych siebie i w końcu czeska publiczność sprzyjała im. Wszelkie nasze pociągnięcia nie dały rezultatu, gdyż bramkarz Czechów był najlepszym graczem na torze.

U Polaków wyróżnili się przedewszystkiem Sabiński, Wolkowski, Sokołowski i Stogowski.

U Czechów dobry Maleczek, szukał on jednak ciągle okazji do zrehabilitowania się za Krynicę. Wogóle dzisiejszy mecz odbywał się pod znakiem rewanżu. Przekonała się jednak Praga, że Polacy potrafią ulec z honorem, mimo, że szczęście im nie sprzyjało.

Siłą rzeczy mecz przeprowadzony był z obu stron z niezwykłą ambicją.

AUSTRJA — WĘGRY 1:0

Bramkę zdobył dla Austrji Trautenberg.

Zawody narciarskie dla młodzieży szkolnej

Do zawodów narciarskich, które odbędą się w Katowicach w czwartek o godz. 15 w Parku Kościuszki, stanąć mogą wszyscy chłopcy i wszystkie dziewczynki, posiadający narty. Zawody te bowiem są niejako popisem biegania na nartach i mają na celu propagandę tego pięknego sportu wśród naszych najmłodszych.

Jesteśmy też przekonani, że ilość uczestników będzie imponująca.

Wszyscy uczestnicy w zawodach będą wymienieni w gazecie, a nadto nasz fotograf zrobi zdjęcia, które reprodukować będziemy w naszem piśmie na pamiątkę dla wszystkich.

Zawodnicy podzieleni zostaną na trzy grupy.

W pierwszej grupie startować będą chłopcy w wieku od 6 do 10 lat (do IV klasy szkoły powszechnej), a dziewczynki od 6 do 12 lat. Trasa wynosi 3 km.

W drugiej grupie chłopcy w wieku 11 i 13 lat (V i VI klasa szkoły powszechnej i I i II klasa gimnazjalna). Dziewczynki zaś w wieku do lat 15. Trasa wynosi 4 km.

Trzecią grupę tworzą chłopcy 14 i 15-letni. Trasa wynosi 4 km.

Zwycięzcy otrzymają nagrody. Dla reszty uczestników przeznaczone są cenne upominki.

Udział w zawodach jest bezpłatny.

Zbiórka zawodników o godz. 14,45 przed wieżą w Parku Kościuszki.

Komitet organizacyjny zawodów narciarskich tworzą pp.: Lipowczan, prof. Kisieliński, Kluzik, Gruszka, red. Karaś i red. Nogaj.

ZAWODY NARCIARSKIE O SPRAWNOŚĆ W KATOWICACH.

W piątek o godz. 15 odbędą się w Katowicach w Parku Kościuszki, zawody narciarskie o sprawność, dla senjorów i junjorów.

Udział mogą brać wszyscy. Zgłoszenia należy kierować pod adresem redakcji sportowej „Polonji" lub „7 Groszy".

Europejska lista

rekordów w lekkiej atletyce

100 m — 10.3 Jonath — Niemcy
200 m — 20.9 Kõrnig — Niemcy
400 m — 47.6 Liddel — Anglja
500 m — 1:03 Tavernari — Włochy
800 m — 1:49.4 Hampson — Anglja
1.000 m — 2:23.6 Ladoumegue — Francja
1.500 m — 3:49.2 Ladoumegue — Francja
2.000 m — 5:21.8 Ladoumegue — Francja
3.000 m — 8:18.8 Kusociński — Polska
5.000 m — 14:17.0 Lehtinen — Finlandja
10.000 m — 30:06.2 Nurmi — Finlandja
15.000 m — 46:49.6 Nurmi — Finlandja
20.000 m — 1:04:38.4 Nurmi — Finlandja
25.000 m — 1:22:28.8 Martellin — Finlandja
30.000 m — 1:43:07.8 Spilla — Finlandja
1 godz. — 19.210 km Nurmi — Finlandja
110 m płotki — 14.4 Wennstroem — Szwecja i Sjoestedt — Finlandja
400 m płotki — 52.2 Pettersson — Szwecja
Skok wzwyż — 1.96 m Pławczyk Polska
Skok wdal — 7.64 m Dobermann Niemcy
Skok o tyczce — 4.25 m Hoff — Norwegja
Trójskok — 15.47 m Peters — Holandja.
Kula — 16.20 Douda — Czechosłowacja
Dysk — 50.73 m Remecz — Węgry
Oszczep — 74,02 m Matti Jaervinen — Finlandja.
Młot — 56.98 m O'Callaghan — Irlandja
Dziesięciobój — 8.292.48 P. A. Jaervinen — Finlandja.
4 x 100 m — 40.6 Niemcy (Kõrning, Lammers, Borchmeyer, Jonath)
4 x 400 m — 3:11.2 Anglja (Stoneley, Hampson, Burghley, Rampling).
4 x 800 m — 7:45.0 Francja (Laroche, Vancon, Ladoumegue, Martin).
4 x 1.500 m — 15:55.6 Anglja (Harris, Hodje Cornes, Thomas).

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wybrał się do Gdańska, bo tam jego ciocia mieszka. Myśli, że bogata ciotka, da mu troszkę „forsy" z mieszka.

Ale nie wie, biedaczysko, gdzie obrócić się w tem mieście. W końcu zapytać o drogę, zdecydował się nareszcie.

Ledwie jednak to uczynił, czuje, że truchleć poczyna, bowiem na swoje nieszczęście, natrafił był na... murzyna.

Włosy „dęb em" mu stanęły, gdy zobaczył pysk złowrogi, zatrząsł się i błyskawicznie poniosły go same nogi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne po 10 groszy za 1 słowo.
Dla poszukujących pracy po 5 gr za 1 słowo.
Matrymonialne: po 15 groszy za 1 słowo.
Ogłoszenia szpaltowe po 30 groszy za 1 wiersz milimetr przy 4-szpaltowym układzie

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj